

# BYĆ FARMACEUTĄ NA UKRAINIE

TEKST: AGATA DOMAŃSKA  
FOTO: SHUTTERSTOCK, AGATA DOMAŃSKA

UKRAIŃSKI FARMACEUTA MA W SWOJEJ APTECE BARDZO DUŻĄ AUTONOMIĘ W PODEJMOWANIU DECYZJI.



**W**iemy, że sąsiedzi z wschodniej granicy chętnie przyjeżdżają do nas do pracy, ale niewiele wiemy o tym, jak wygląda praca farmaceuty na Ukrainie. Charakterystykę pracy ukraińskich aptek przybliża nam magister farmacji **Jana Diakonova**.

**Czy ukraińska apteka różni się czymś od polskiej? Mam na myśli asortyment leków, wygląd placówki, organizację pracy.**

Nie, apteka wygląda niemal tak samo. Też są lady i okienka, raz z szybą, za którą stoi farmaceuta, a raz bez szyby – to kwestia indywidualna, ustalana przez aptekę. Większe placówki mają część samoobsługową, w której są suplementy czy środki sanitarne, w małych aptekach wszystko podaje farmaceuta. Farmaceuta musi nosić biały fartuch, z plaketką z nazwiskiem i stopniem zawodowym. Gdyby nie to, że u nas nazwy leków czy działań napisane są cyrylicą, nikt by nie

zauważył, że jest w zagranicznej aptece. Jest tylko jedna różnica: na Ukrainie prawie nie ma aptek z recepturą. Lekarze niemal nigdy nie wypisują leków robionych, więc apteki na taką działalność się nie nastawiają.

**A czy aptekę może otworzyć osoba niebędąca farmaceutą?**

I tu zaczynają się różnice: tak, może. Musi zatrudnić w placówce farmaceutów, ale formalny właściciel nie musi mieć takiego wykształcenia.

**Czy pozyskiwanie tytułu magistra wygląda podobnie jak u nas?**

Od niedawna wygląda niemal tak samo. W kwietniu 2017 r. zostały nieco zmienione zasady. Na pięcioletnich studiach farmaceutycznych wybiera się specjalizację, która wiąże się z późniejszą ścieżką zawodową. Można wybrać farmację ogólną (i pracować potem w aptece), farmację kliniczną (po której np. można

pracować w aptece szpitalnej), farmację kosmetyczną lub farmację technologiczną, po której pracuje się w firmach farmaceutycznych czy innych przedsiębiorstwach związanych z badaniami lub produkcją leków. Student wybiera tzw. katedrę, na której będzie pisać dyplom. A po studiach musi zaliczyć sześciomiesięczny staż praktyczny.

**I na koniec dostaje tytuł magistra farmacji?**

Teraz tak, bo ukraiński system kształcenia jest europeizowany. Ale jeszcze do niedawna po pięcioletnich studiach otrzymywało się tytuł prowizora. Aby dostać tytuł magistra, trzeba było skończyć dodatkowe studia podyplomowe. Ja miałam tytuł prowizora.

**Czy nie stanowiło to problemu podczas nostryfikacji dyplomu?**

Nie, bo się okazało, że to, czego się uczył prowizor, jest bardzo zbliżone do tego, czego się w Polsce uczy magister. W porównaniu do polskich studiów miałam nawet w programie nauczania więcej godzin lekcyjnych. Ale ten problem jest już nieaktualny, bo młodzi ludzie, którzy poszli studiować farmację we wrześniu 2017 r., ukończą ją już jako magistrzy farmacji.

**W jaki sposób zdobywa się tytuł technika farmacji? Bo rozumiem, że jest na Ukrainie odpowiednik tego stopnia naukowego?**

Jest. Technik uczy się krócej, to u nas wykształcenie średnie. Po dziewiątej klasie (tyle u nas trwa podstawówka) idzie się do szkoły średniej (cztery lata nauki), a potem na dwa lata do kolegium farmaceutycznego.

**Czy praca technika i magistra się różni?**

Technik nie może być kierownikiem apteki. Są też pewne rzeczy, których technik nie może robić,

ale to akurat wygląda tak samo, jak w Polsce.

**Czy jest obowiązek doszkalania zawodowego? Czy też należy regularnie zdobywać punkty edukacyjne?**

Działa to nieco inaczej. Farmaceutę obowiązuje specjalne kształcenie podyplomowe. Ale różni się ono od tego w Polsce. U nas doszkalanie organizuje macierzysta uczelnia lub instytucje przy uniwersytecie. Raz na pięć lat trzeba jeździć na wykłady organizowane przez uniwersytet albo na „mobilne” kursy dla osób, które mieszkają daleko od uczelni. Farmaceuta ma u nas kontakt ze szkołą wyższą przez całe życie.

**NA UKRAINIE NIE MA APTEK Z RECEPTURĄ. LEKARZE NIEMAL NIGDY NIE WYPISUJĄ LEKÓW ROBIONYCH, WIĘC APTEKI NA TAKĄ DZIAŁALNOŚĆ SIĘ NIE NASTAWIAJĄ.**

**Zdaje się jakiś egzamin?**

Tak. Nie wystarczy samo uczestnictwo w kursie, trzeba też zdać z niego egzamin. Kwalifikacje można jeszcze podnosić, biorąc udział w konferencjach naukowych, organizowanych przez uczelnię, ale to dotyczy zazwyczaj pracowników naukowych.

**A jeśli ktoś to zaniedba?**

To straci prawo do pracy w aptece. Zatrzyma tytuł prowizora i będzie mógł pracować np. w firmie farmaceutycznej, ale nie z pacjentami.

**A jak wygląda kwestia leków na receptę?**

I tu zaczyna się ciekawa opowieść, bo pod tym względem Ukraina jest zupełnie inna od Polski. Teoretycznie są kategorie leków, które trzeba wydawać z przepisu lekarza, ale to u nas działa inaczej. Po pierwsze, kie-

dy lekarz wystawia receptę, pacjent przychodzi z nią do apteki, jest realizowana i oddawana pacjentowi z powrotem. Apteka nie zatrzymuje recepty, nie ma takiej potrzeby. Po drugie: lekarz często pisze pacjentowi, co powinien zażywać, nie na recepcie, a po prostu na kawałku papieru.

**Na zwykłym papierze?**

Tak. Skoro apteka i tak oddaje pacjentowi receptę, to nie ma większej różnicy, na czym lekarskie zalecenie będzie wypisane, prawda?

**I nie musicie zbierać i rejestrować recept, powiedzmy, sprzedając antybiotyki czy leki nasercowe?**

Nie. Powiem więcej: pacjenci czasem tylko mówią, że to i tamto zalecił im lekarz. A czasem kupują leki nie tylko bez recepty, ale nawet bez wizyty u lekarza.

**I farmaceuta może wtedy wydać lek?**

Teoretycznie nie powinien, ale skoro recepta służy farmaceutcie wyłącznie do wglądu, to nikt nie jest w stanie skontrolować, czy dany lek został przepisany, czy nie. Oczywiście, obowiązuje nas kodeks zawodowy i nie wydaje się leków, które mogłyby pacjentowi zaszkodzić, ale tu farmaceuta ma sporą autonomię przy podejmowaniu decyzji. Może uwierzyć pacjentowi, ale może mu też odmówić.

**Czy to znaczy, że kiedy pacjent prosi o radę, farmaceuta może na własną rękę doradzić mu np. antybiotyk?**



Tak. I wielu pacjentów przychodzi, prosząc w ten sposób o poradę. Mówią: „Dolega mi to i to, niech pani coś na to zaradzi”.

#### **A jeśli odeśle go pani wtedy do lekarza?**

Czasem mówiłam, że trzeba iść do doktora, zrobić badania, ale niejednokrotnie słyszałam w odpowiedzi: „Nie pójdę! Albo pani mi coś od razu da, albo będzie jeszcze gorzej”. W większości przypadków pacjent idzie bezpośrednio do apteki i prosi o pomoc.

#### **Ale dlaczego? Czy kolejki do lekarza są tak długie?**

Wbrew pozorom, kolejki do lekarzy są krótsze niż w Polsce. Pacjenci po prostu skracają sobie procedurę. Skoro i tak mogą dostać lek bez recepty, to szybciej będzie otrzymać pomoc od farmaceuty, niż iść do przychodni i odsiedzieć swoje w kolejce, tym bardziej że po wizycie w przychodni i tak pacjent trafi do apteki.

#### **No to zawód farmaceuty musi być chyba bardzo szanowany na Ukrainie...**

Jest podobnie jak w Polsce – choć farmaceuci są lubiani, to bardziej szanowany jest zawód lekarza. W kwestii szacunku społecznego daleko ukraińskiemu farmaceucie do niemieckiego czy angielskiego...

#### **A czy są leki, których bez recepty się jednak nie dostanie?**

Są, oczywiście, ale to są wyłącznie silnie działające substancje, leki psychotropowe oraz narkotyki. Na te leki konieczna jest recepta, już nie wystarczy karteczka. Co więcej, takie recepty zostają w aptece i trzeba je skrupulatnie gromadzić.

#### **I ktoś to potem kontroluje?**

Tak. Recepty na określone substancje trzeba archiwizować przez trzy lata, na inne przez

pięć lat, a na narkotyki jeszcze dłużej. Nie trzeba ich nigdzie zgłaszać, ale trzeba gromadzić i przechowywać – i kiedy przyjdzie kontrola badająca rozchód psychotropów, należy te recepty okazać. Ale tak naprawdę to kontrole zazwyczaj dotyczą nie recept, ale np. warunków, w jakich przechowywane są leki (czy są w lodówce itp.) i częściej sprawdzane są książki temperatur niż recepty.

recepty refundowane. Z reguły jest to apteka, która znajduje się przy przychodni.

#### **Jak zatem wygląda mechanizm refundacji?**

Apteka sprzedaje lek ze zniżką i różnicę pomiędzy ceną leku a ceną, którą zapłacił pacjent, dostaje od przychodni, która ma podpisaną umowę z państwem. Państwo następnie zwraca te pieniądze przychodni. Rozlicze-

stancję czynną chce, by jego lek był objęty refundacją, musi swój lek zarejestrować w specjalnym rejestrze. Inaczej refundacji nie będzie. I w tej chwili jest tak, że niektóre leki z tą samą substancją są refundowane, a inne nie – bo producenci ich nie zarejestrowali.

#### **I nie ma np. grup wiekowych upoważnionych do darmowych leków?**

Nie ma. Refundacja zależy od choroby pacjenta oraz leku – i to wszystko.

#### **A czy farmacja jest skomputeryzowana?**

Tak, i to dość dobrze. W każdej aptece wszystko jest w komputerze. Ale komputeryzacja nie służy rozliczaniu się z odpowiednikiem NFZ-u, tylko raczej usprawnieniu pracy apteki: pomaga kontrolować stany magazynowe, ułatwia zamawianie leków czy rezerwy.

#### **Podobno pacjenci z Ukrainy lubią robić zakupy w polskich aptekach?**

Tak, to prawda. Panuje przekonanie, że w Polsce są dobre leki. Ale jest też dodatkowy powód: w Polsce leki są znacznie tańsze. Ostatnio moja córka na Ukrainie kupiła antybiotyk oraz probiotyk i zapłaciła 100 zł. W Polsce mogłaby go kupić za 50 zł, nawet bez refundacji. Na pewno znajdują się leki, które są tańsze na Ukrainie, np. węgiel aktywowany (tu kosztuje ok. 10 zł, na Ukrainie grosze), ale w większości leki są na Ukrainie droższe. I ciekawostka: u nas nie dostanie się leków z pseudoefedryną. W Polsce wiele specyfików ją zawierających jest dostępnych bez recepty – a na Ukrainie jest uważana za substancję psychoaktywną i nie jest zarejestrowana do obrotu.

#### **To rzeczywiście interesujące. Dziękuję za rozmowę.**

## REFUNDACJA DOTYCZY SUBSTANCJI CZYNNYCH. JEŚLI PRODUCENT LEKU Z TAKĄ SUBSTANCJĄ CHCE, BY JEGO PREPARAT BYŁ DOFINANSOWANY, MUSI GO ZAREJESTROWAĆ.



#### **No dobrze, to zostaje kwestia refundacji: skoro sprzedaje się leki bez recepty, to zapewne nie da się ich kupić ze zniżką?**

To prawda. Generalnie jest bardzo mało recept ze zniżką. Ja ich prawie w ogóle nie spotykałam.

#### **Ale jakaś refundacja na Ukrainie chyba funkcjonuje?**

Jak najbardziej, są refundacje na 30, 50 i więcej procent. Ale żeby dostać receptę, którą obejmuje refundacja, trzeba dostać ją od lekarza, który na recepcie zaznacza odpowiednią odpłatność dla danego leku – a potem iść z nią do specjalnej apteki, realizującej

nia dokonywane są w okresach miesięcznych.

#### **A jeśli pacjent trafi z receptą do innej apteki, bez podpisanej umowy?**

Prywatne apteki zrealizują wtedy receptę, ale pełnopłatnie. Refundacją są objęte tylko apteki ze specjalną umową. Refundacja dotyczy też tylko niektórych leków.

#### **A jakie to leki?**

Na Ukrainie refundacja dotyczy substancji czynnych. Generalnie jest ich 21. Jeśli producent leku, zawierającego daną sub-